Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 285 Kraków, czwartek 9 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteczonych

Konto PKO Kraków 400.670

Kłopoty klerykalne ze świętymi

Podczas obchodu Stanisława Kostki wskazywaliśmy za jezuickim „Przeglądem Powszechnym" jakie kłopoty mają klerykali zwłaszcza z racji św. Alojzego, który na równi z Kostką polecony został przez Rzym na patrona młodzieży.

Okazało się, że krytyczniejsza młodzież zachodnia — mimo, że o klerykalnej tu mowa — wzdragała się przyjąć takiego „patrona", jak Alojzy. A więc jej duszpasterze zwrócili uwagę, że trzeba z gruntu **przerobić życiorys świętego**, ażeby dostosować go do obecnych wymagań. I tak przerobionego Alojzego — dopiero zaprezentować pobożnym pupilom...

Dzisiaj ma „Przegląd" jezuicki trochę kłopotu z niedawno beatyfikowanym arcybiskupem gnieźnieńskim Bogumiłem.

Zanim do sprawy tego arcybiskupa przejdziemy — słówko wyjaśnienia, skąd powstają podobne „trudności", zwłaszcza, gdy chodzi o epoki odleglejsze.

ROBIENIE ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH NA JEDNĄ MODŁĘ.

Prof. Jan Ptaśnik, pisząc w swojej „Kulturze wieków średnich" o tem, jak powstawały takie żywoty w średniowieczu, podnosi, że niekiedy tworzą one wprawdzie „perły literatury religijnej", ale przeciętnie były one wyrabiane według pewnego szablonu, trzymały się stale przyjętych wzorów.

W takich żywotach — pisze — wystarczyłoby niemal **zmienić tylko imię, aby zyskać żywot każdego innego świętego....** Autor przytacza szereg wzorów — jak zazwyczaj wyobrażano w żywotach — misjonarzy, czy świętych biskupów, czy jakieś dziewice święte. Nie brakło też jawnych falsyfikatów.

FAŁSZOWANIE DLA ZYSKU

„Były one (żywoty) nieraz potrzebne — pisze — klasztorowi czy kościołowi, aby **powagą świętego wzmocnić swe prawa do pewnych posiadłości, zwłaszcza, jeżeli je kwestjonowano** i przeto umyślnie zwracano się do wybitniejszych pisarzy zakonnych, by taką legendę o miejscowym świętym wygotowali. **Nie każdy jednak chciał się podjąć roli fałszerza.** Opat benedyktyńskiego klasztoru w Nogent (we Francji) Guilbert, znakomity pisarz kościelny z początku XII wieku, wprost odmówił spełnienia tego rodzaju próśb, aby nie być chwalcą na podstawie czczych pogłosek nieznanych skądinąd ludzi".

Ten sam zresztą opat — widać biały kruk w owych czasach ciemnoty — oburzał się na **fabrykowanie relikwij świętych.** Pomijając już kwestję, że przy średniowiecznym handlu relikwiami i współubieganiu się o nie pojawiały się niemożliwe wprost święte pamiątki (jak np. pępek Dzieciątka Jezus), że całe zwłoki jednego i tego samego świętego pojawiały się równocześnie w różnych kościołach — (co też i ów opat wytykał) przytacza on, jak biskup z Amiens, chcąc mieć relikwje św. Firmina, kazał na pewnej trumnie umieścić napis łaciński: „Firminus martyr, Ambianorum episcopus" (Firmin męczennik, biskup Amieńczyków) i umieścił ją we wspaniałym sarkofagu.

Prof. Ptaśnik przytacza cały szereg drastyczniejszych nawet szczegółów, zaco... stracił mir w obozie klerykalnym. Ale najprawowierniejsi pisarze świeccy i kościelni, gdy chcą przestudjować na tle historji jakiś żywot świętego, dochodzą do ciężkich prób wybrnięcia z rzeczy niepewnych, poprzekręcanych, nieraz poklejonych bez ładu i składu i wkońcu natrafiają wielokrotnie na bezceremonjalne fałsze.

BŁOGOSŁAWIONY... NIEWIADOMEGO STULECIA

W takiej sytuacji znalazł się i arcykatolicki pisarz, p. K. Krotoski, znany dobrze dawniejszym Krakowianom, czy to jako p. Szkaradek, czy później po zmianie nazwiska, jako kontrkandydat klerykalny tow. Daszyńskiego z ówczesnej kurji powszechnej do ówczesnego parlamentu wiedeńskiego.

Na łamach jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" wydrukował on studjum pod tytułem „Kwestja bł. Bogumiła".

Już na pierwszej stronie pospiesza się p. Krotoski z takim wywodem:

„Kult błogosławionego Bogumiła w Dobrowie nad Wartą pod Kołem, sięgający w głąb XIII wieku, rozpowszechniony nie tylko w całej Wielkopolsce, ale i innych dzielnicach Polski, jest faktem historycznym niezaprzeczonym. Niezaprzeczonym także faktem są liczne cuda, zbierane i spisywane od XV wieku począwszy. Faktem jest wreszcie wedle niepodejrzanej zapiski z rocznika świętokrzyskiego pod 1092 r., że wtedy umarł arcybiskup Bogumił. Faktem również są zabiegi o kanonizację, sięgające przypuszczalnie również XIII wieku, a niezawodnie już XV i XVII wieku. Wszystko to uzasadnia ogłoszenie beatyfikacji w maju 1925 r. najzupełniej".

Na drugiej zaś stronie pisze po podkreśleniu jeszcze pradawnego kultu ludności Dubrowa i okolicy:

Stwierdziwszy to w całej pełni, z naukowo-historycznego punktu widzenia musimy wyznać, że wszystko inne co nam różne źródła i żywoty o bł. Bogumile głoszą jest **zakwestjonowane**, jest niepewne, polega na mylnych dedukcjach, co gorsza **na falsyfikatach. Nie wiemy nawet kiedy bł. Bogumił żył, czy w XI czy XII wieku.** Żywoty bowiem jedne każą mu żyć i działać w XII, inne nawet w XIII wieku. **Nie wiemy, czy istniał jeden, czy dwóch Bogumiłów arcybiskupów"...!**

„Najdziwniejsze jest, że ani najdawniejsze katalogi arcybiskupów gnieźnieńskich, nic o arcybiskupie Bogumile nie wiedzą, ale nawet Długosz, który wszystkie przecież archiwa przetrząsł, a zwłaszcza z katalogów arcybiskupów, nic o błogosławionym Bogumile nie wspomina".

BISKUP, ZABIERAJĄCY „NA PAMIĄTKĘ" PIERŚCIEŃ OFIARNY

Pan Krotoski dziwi się tembardziej, że współczesny Długoszowi arcybiskup Wincenty Kot z powodu szerzącego się kultu Bogumiła unormował w r. 1443 sprawę ofiar „obficie przy grobie bł. Bogumiła składanych". Czasy „tak zwanej — jak pisze p. K. — reformacji w Polsce nie sprzyjały uprawianiu kultu świętych i arcybiskupi przestali się interesować Bogumiłem, dopiero:

„nawrócony do prawowierności arcybiskup Jakób Uchański, zwiedza przed zgonem swoim **1581 r.** grób błogosławionego poprzednika, **zabiera zeń kosztowny pierścień, srebrną tabliczkę z napisem, o zwrot których to przedmiotów po śmierci Uchańskiego daremnie się kapituła upomina".**

FAŁSZOWANIE AKTÓW PRZEZ CYSTERSÓW

W dalszym toku swojego opowiadania podnosi p. Krotoski, że ks. Likowski, który czynił poszukiwania co do postaci błogosławionego arcybiskupa, **wpadł na trop fałszerstwa klasztoru Cystersów, które to fałszerstwo zupełnie zaciemniło** było sprawę.

Chodziło tu o dokument z r. 1234, o którym pisze p. Krotoski:

„Dokument ten rzekomo wystawił arcybiskup Pełka i zatwierdził nim klasztorowi w Lubiążu dziesięciny z kasztelanji nakielskiej, jakie nadał już poprzednik jego, arcybiskup Bogumił".

Pan K. dowodzi, że dokument ów sfałszowali cystersi już po śmierci Pełki czyli po roku 1258, początkowo powołując się na nadanie arcybiskupa Wincentego, a potem w Byszewie „wzmocnili" swoje fałszerstwo, ułożywszy falsyfikat tejże treści z tą samą datą „z tą tylko różnicą, że zamiast imienia Wincentego wpisano imię Bogumiła". Oczywiście, że **fałszerstwa te miały na celu uwolnienie się od pretensji osób prywatnych.** W Byszewie **sfałszowano jeszcze jeden dokument**, rzekomo wystawiony przez Władysława Odonicza pod datą 29 czerwca 1232 r., mający stwierdzać fundację arcybiskupa Bogumiła w Dubrowszczyźnie na rzecz Cystersów.

Tę szpetną aferę cysterską usiłuje p. Krotoski tem osłabić, że podkreśla, iż Cystersi lubiący i ich filje to były **gniazda szowinizmu niemieckiego**, co łatwiej jakoby pozwala przełknąć, że stały się... kuźnią fałszerstw.

Ależ ci Cystersi fałszowali nie statystyki narodowościowe, **tylko fałszowali dokumenty i dla celów nie narodowych, tylko... dochodowych.**

Te fałszerstwa Cystersów, zanim zostały wykryte, miały ten skutek, że ów sporny arcybiskup Bogumił musiał być przeniesiony do późniejszego niż wiek XI okresu, albowiem Cystersi pojawili się w Polsce dopiero w połowie XII wieku.

Pozatem ponieważ duchowni zmieniali nieraz swoje imiona, więc zaczęto się też doszukiwać, pod jakiem imieniem mógł ów błogosławiony Bogumił zasiadać na arcybiskupiej stolicy gnieźnieńskiej. I na ten temat — znów długie wywody...

Pan Krotoski zwraca też uwagę na to, że już znakomity historyk Wojciechowski zauważył dziwne podobieństwo wypadków z żywota bł. Bogumiła i współczesnego mu św. Benona, który, ścigany przez Henryka IV, „przenosił się cudownie przez Łabę i Salę o 24 mil", aby odprawić nabożeństwo w swojej katedrze. (Tak samo Bogumił — wedle legendy suchą nogą przechodził np. przez rzekę Wartę). Ale p. K. nie lubi Wojciechowskiego za jego pracę o biskupie, św. Stanisławie, więc dodaje, że nie wiedział on, iż Bogumił tak, jak i Benno jest patronem bydła.

O podobieństwie tych dwóch świętych, dodaje p. K. jeszcze uwagę, że zapewne pod wpływem zakonników niemieckich, uprawiających kult św. Benona, potworzyły się takie zbieżności.

Jak podawaliśmy na czele może się to tłomaczyć faktem, że wogóle istniały szablony żywotów świętych.

Ale co — pytamy — wobec tego wiadomem jest o tym, tak dawno zmarłym, którego Rzym niedawno beatyfikował?

Groźba strajku w przemyśle naftowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 7 grudnia.

Od wczoraj toczą się tu rokowania między przedstawicielami Centralnego Związku górników, Związku metalowców i Związku robotników chemicznych z siedzibą w Krakowie, a przedstawicielami przemysłowców naftow. nad żądaniem robotników o podwyżkę płac. (Przedstawiciele przemysłowców na wczorajszej konferencji okazali **całkowitą nieustępliwość.** Dziś przedstawiciele robotników zażądali od przedstawicieli przemysłowców oświadczenia się, czy są skłonni dać odpowiedź na wysunięte żądania. Przemysłowcy odpowiedzieli, że **nie mają do tego pełnomocnictw** i odkładają odpowiedź na jutro, tj. na środę.

Przedstawiciele robotników odbyli osobną konferencję, na której postanowiono, że **w razie odmowy spełnienia żądań wybuchnie strajk w całym przemyśle naftowym.**

Osławiony Czuma przysłał przedsiębiorcom i przedstawicielom robotników odezwę i list, żądając dopuszczenia go na konferencję. **Przedstawiciele robotników przeszli nad tem żądaniem do porządku dziennego,** zaś przedstawiciele przedsiębiorców odpowiedzieli odmownie.)

—ooo—

Przez gminę socjalistyczną — do socjalizmu

Klasa robotnicza w walce o samorząd gminny

Dobiegające końca prace sejmowej komisji administracyjnej zbliżają w szybkiem tempie chwilę, w której ludność robotnicza miast, miasteczek i wsi małopolskich, **stanie do wyborów gminnych**, decydując o linji rozwoju w latach najbliższych.

Pożądana ze wszech miar unifikacja (ujednostajnienie) ordynacji wyborczej dla gmin, zrówna ostatecznie Małopolskę z pozostałemi dzielnicami Polski pod względem **samostanowienia ludności** o charakterze i kierunku gospodarki gminnej. Najdawniej wyszkolona w życiu samorządowem prowincja Rzeczypospolitej, **b.** Galicja, mająca ustalone tradycje w tej dziedzinie i spory zastęp działaczy samorządowych, **była przez długi okres czasu najbardziej zacofaną pod względem samorządu dzielnicą państwa polskiego**, wydaną prawie w 75% na łup gospodarki komisarskiej, będącej oczywistem i najjaskrawszem **zaprzeczeniem ludowładztwa stanowiącego treść istotną samorządu.**

Z drugiej strony — obdarzona **siedmioma różnemi ordynacjami wyborczemi nie posiadała wogóle demokratycznego prawa wyborczego**, zapewniającego sprawiedliwą reprezentację najliczniejszej w miastach niezamożnej ludności robotniczej.

Śmieszne w okresie demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i urągające najprymitywniejszemu pojęciu równouprawnienia przeżytki w postaci kuryj wyborców, swoista „proporcja" uzależniona od sumy wpłacanego podatku, nonsensy dające prawo głosu raczej.. domom niż ich właścicielom — **wszystko to razem należy już do historji. Idzie zmiana.** Za parę miesięcy nowa ordynacja wyborcza do gmin miejskich i wiejskich postawi gminy Małopolski — przed urną wyborczą...

Robotnik gospodarzem miasta

PRZEWAGA PROLETARJATU ROBOTNICZEGO W SZEREGU GMIN

Współżycie wielkiej ilości ludzi na niewielkiej stosunkowo przestrzeni stwarza tak liczne **interesy wspólne** i tak wielkie **pole tarć wzajemnych** i kolizji, że organizacja samorządu terytorjalnego musi z natury rzeczy objąć w wielkiej skali wszystkie te zjawiska, które w małej skali stanowią (albo przynajmniej stanowiły) interes wspólny rodziny.

Ten wspólny interes da się ująć najkrócej, jako

DĄŻENIE DO MOŻLIWIE NAJWIĘKSZEGO DOBROBYTU MIESZKAŃCÓW GMINY

przy równoczesnem zapobieganiu nierównomiernemu bogaceniu się jednych, a ubożeniu drugich.

Mieszkaniec miasta w każdej chwili swego życia, **od kolebki do grobu**, a nawet — **po za grób**, znajduje się w warunkach **uzależnionych w wysokim stopniu od działalności, względnie bezczynności gminy.** W największej mierze uzależnienie to odczuwa ludność żyjąca z pracy zarobkowej, a więc **proletarjat robotniczy**. W pracy czy w okresie bezrobocia, w szczęściu czy w nieszczęściu, a także przez czas stosunkowo najdłuższy — bo nie skrócony częstemi wyjazdami — (wakacje, podróże zagraniczne, wycieczki itp.) jest proletarjat robotniczy **związany z losami gminy.** Gdy przy tem uwzględnimy jeszcze **znaczny procent ludności robotniczej**, wyrażający się w licznych gminach leżących w okolicach uprzemysłowionych, stosunkiem 9:10 (90% proletarjatu robotniczego) — to dojdziemy do wniosku, **że klasa robotnicza jest w nich nietylko gościem ale także — gospodarzem.**

Spójrzmy tylko na szereg gmin na Górnym Śląsku, czy w zagłębiu Dąbrowskiem, z gmin leżących w najbliższem sąsiedztwie Krakowa na szereg wiosek w okolicy Chrzanowa czy Trzebini, a zobaczymy, że proletarjat tamtejszy w zwartej masie

STANOWI PRZEWAŻAJĄCĄ WIĘKSZOŚĆ LUDNOŚCI.

Z chwilą wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do gmin, wybiła godzina, w której zarząd ich przejść powinien — i przejść musi! — **w twarde ręce robotnicze.**

Przez gminę do władzy w państwie

Nie sposób w paru słowach ująć całokształt zadań i możliwości, jakie stają przed uświadomioną społecznie klasą robotniczą, z chwilą objęcia władzy w gminie. Postaramy się to przedstawić w szeregu artykułów następnych. Jest wskazane, aby w tej dyskusji zabrali głos jaknajliczniejsi towarzysze samorządowcy z Krakowa i prowincji.

Obecnie pragniemy jedynie zwrócić uwagę, że dla nas socjalistów jest rzeczą znacznie łatwiejszą **opanowanie szeregu gmin, niż opanowanie całego państwa.** Tędy też powinna prowadzić droga

KU REALIZACJI PROGRAMU SOCJALISTYCZNEGO.

Tutaj pole do realnej, twórczej pracy dla klasy robotniczej. Gmina zdobyta przy wyborach przez socjalistów i kierowana potem przez nich, może się stać **przykładem dla innych gmin**, nie mających jeszcze większości socjalistycznej. Rozkwit gminy rządzonej przez socjalistów — to najlepszy argument przeciwko tym wszystkim, którzy [illegible] się z socjalizmem w teorji, boją się go zaś lub — nienawidzą w praktyce... Dlatego hasłem dnia powinien się stać dla nas okrzyk: **Socjaliści zdobywać gminy!**

O wstrzymanie podwyżki komornego

Na zjazdach i zebraniach domagają się kamienicznicy zasadniczych zmian ustawy o ochronie lokatorów na swoją korzyść. Podwyżka komornego, wprowadzona nową ustawą o ochronie lokatorów z dniem 1 lipca 1924 r., wzrasta od stycznia 1925 r. co kwartał o 6% przedwojennego komornego w czasie ogólnego zastoju i masowego bezrobocia. To też na skutek energicznych starań Związku polskich posłów socjalistycznych ustawą z d. 27 marca br. wstrzymano podwyżkę komornego za mieszkania jednoizbowe (oraz z kuchnią) na czas od 1 kwietnia do końca bm.

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1927 R. MA Z POWROTEM NASTĄPIĆ 6% PODWYŻKA KOMORNEGO ZA NAJMNIEJSZE MIESZKANIA.

Wobec tego komorne za mieszkanie jednoizbowe (oraz z kuchnią) wyniesie **49%** przedwojennego komornego a więc **5 zł. 14 i pół gr. za 10 kor.** (licząc 1 zł. 5 gr. za 1 kor.). Do tego przyjdą opłaty dodatkowe (za wywóz popiołu itd.) w wysokości 7% (w realnościach niepołączonych z kanałami 8%) przedwojennego komornego, a więc razem **56% tj. 5 zł. 88 gr. za 10 kor.** Podatek wodociągowy za IV kwartał br. wyniesie 12% przedwojennego komornego, a więc 1 zł. 26 gr. Najmniejszy zatem lokator musi zapłacić w styczniu 1927 r. tytułem komornego i podatku wodociągowego **68% przedwojennego komornego**, a więc **7 zł. 14 gr. za 10 koron.**

Styczeń jest bardzo ciężkim miesiącem, gdyż w zimie zamiera sezonowy ruch budowlany, powiększając rozmiary bezrobocia. A tymczasem na bezrobotnych ma spaść ciężar wstrzymanej od kwietnia podwyżki komornego za najmniejsze mieszkania. To też Związek polskich posłów socjalistycznych powinien wdrożyć energiczne kroki celem przedłużenia ustawy o wstrzymaniu podwyżki komornego za najmniejsze mieszkania. Akcja ta natrafi na zacięty opór kamieniczników i stronnictw prawicowych w Sejmie. Również niezmiernie aktualną jest sprawa

PODWYŻSZENIA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Pracownicy państwowi pobierają dodatek mieszkaniowy, unieruchomiony od stycznia 1926 r., a ponieważ od tego czasu komorne wzrosło o 24% przedwojennego komornego (względnie o 6% za najmniejsze mieszkania), przeto tę podwyżkę musieli pracownicy państwowi zapłacić z własnej kieszeni. (Wynosi ona np. u urzędnika 7-go stopnia 20 zł. 24 gr. miesięcznie!). Od stycznia 1927 nastąpi dalsza podwyżka komornego o 6%, przeto podwyższenie dodatku mieszkaniowego do wysokości podwyżki komornego (z 42% na 72%) z dn. 1 stycznia 1927 r. powinno bezwzględnie nastąpić, gdyż w przeciwnym razie pracownicy państwowi musieliby się domagać generalnego wstrzymania podwyżki komornego także dla mieszkań dwu i trzypokojowych.

Również robotnicy przy umowach cennikowych muszą się liczyć z podwyżką komornego z dn. 1 stycznia 1927 r.

Wreszcie zachodzi

KONIECZNOŚĆ USTAWOWEGO UREGULOWANIA WALKI Z PASKIEM MIESZKANIOWYM.

Wprawdzie paskarstwo mieszkaniowe jest zakazane i karane sądownie, jednakowoż żadna władza nie może zająć wolnego mieszkania, które kamienicznik chce przepaskować, a wobec obecnej mizerji gotówkowej nie mogąc znaleźć dolarowego nabywcy trzyma miesiącami puste. Niedzielny „Kurjer Codzienny" zamieścił artykuł pt. „Domy całe stoją z pustemi mieszkaniami — rodziny są bez dachu. Tragedja kobiety, która od 12 miesięcy sypia pod gołem niebem — i wiele innych tragedyj", w którym naiwny redaktor wzywa władze wojewódzkie i miejskie do zajęcia pustych mieszkań dla ludności bezdomnej, a więc do czynności bezprawnej, gdyż przecie koledzy chjeno-piastowi wydawcy „Kurjera" znieśli ustawę o rekwizycji mieszkań jako zabytek zwalczanego etatyzmu. Dopuszczalną jest jedynie rekwizycja mieszkań na zakwaterowanie wojska i oficerów, jednakowoż dotąd nie wyszło rozporządzenie wykonawcze do ustawy kwaterunkowej z 15 lipca 1925 r.!

O zubożeniu ludności krakowskiej świadczy fakt, że w domu „Ymki" przy ul. Krowoderskiej znajduje się obecnie 30 wolnych pokojów kawalerskich z umeblowaniem, pościelą, obsługą, oświetleniem, opałem za miesięcznem komornem 85 złotych i nie ma kandydatów na te mieszkania. **Dr. A. M.**

—ooo—

Jeszcze z obozu konserwy

„Słowo" wileńskie z przekąsem wytyka faszystowskie pozy p. Dmowskiego Książęce: Kochajmy się

W dniu obchodów św. Mikołaja — w „Bazarze" poznańskim, jako „mikołajka" na dar endekom skonstruował był p. Dmowski, jak już wspominaliśmy, „Obóz wielkiej Polski" z „Wielką Radą" na czele... Wielką, bo wielkiem jest wszystko, czego się tknie p. Dmowski... Wszak nawet jego nazwisko od „dmie się" zapewne pochodzi.

Otóż „Słowo" wileńskie, niezadowolone z konkurencji, jaką mu stwarza śród obszarników prorok endecji, wykazuje, że stara się on ślepo kopjować formy faszystowskie — niczego nowego nie wykombinował. Pisze więc:

„Jak widzimy, organizacja obozu wzorowana jest na faszyzmie. Szemat organizacyjny jeden i ten sam. Tam Wielka Rada Faszystów, tu Wielka Rada Obozu. Ten sam podział na dzielnice i okręgi, taż sama osobista odpowiedzialność członków i silne zaakcentowanie dyscypliny organizacyjnej".

Różnica — dodamy — że tam czarne koszule, tu czarne sukanny... Następnie „Słowo" podnosi:

„Z kolei odczytana została lista członków Wielkiej Rady. Ogólną uwagę zwrócił fakt, że lista głosowana nie była, a odczytana została, jako rzecz zdecydowana i przesądzona, przeciwko czemu protestować nie można".

Jak nie umiał p. Dmowski wytworzyć oryginalnych form dla swojego podarunku na Mikołaja — tak nie bardzo popisał się i oryginalnością poglądów. „Epoka" warszawska zebrała cały łańcuszek „pereł", któremi w „Bazarze" olśniewał swoich słuchaczów — w guście: „Tylko to państwo jest silne i ma trwałe podstawy bytu, za którem stoi naród silny, czynny, umiejący kierować swojemi sprawami". „Takie aforyzmy — dodaje — ulepione z masła maślanego, zostały podarowane panom „obożnym" ku podniesieniu endeckiego ducha i żeby się mieli nad czem głęboko zastanowić"...

Warszawska Agencja Wschodnia podaje, iż „Organizacja zachowawczej pracy w Wilnie" dokonała fuzji ze świeżo powstałą grupą mazowiecką, t. z. „Polską organizacją zachowawczą" (pisaliśmy o tej grupie, jako o formacji książąt Lubomirskich).

Organizację wileńską reprezentowali przy umowie: książę Eustachy Sapieha, hr. Jan Tyszkiewicz i redaktor „Słowa" wileńskiego Mackiewicz.

Spółka książęcych rodów ma nosić nazwę „Polskiej Organizacji Zachowawczej pracy polskiej". — Trochę przydługi nawet, jak na „jaśnie-oświeconych" tytuł, chyba że się to skróci na „pozaprapol", ale taki skrót z bolszewicka znowu wyglądałby.

Natomiast Dmowski będzie miał zapewne sukurs „dubadeków". Wszak jego akcja głównie jest obliczona na to, ażeby naprawić zepsute przez kiepskich polityków endeckich stosunki z „dubadecją" (ChN), uprzednio zcementowane nawet krwią (p. Stroński, filar dubadecji może zaciekłej jeszcze niż endecy, szczuł przeciwko prezydentowi Narutowiczowi).

„Warszawianka" już rzuciła się do polemiki z pismami, które skrytykowały bazarowy występ p. Dmowskiego. Powstają więc dwie wsteczne bryły.

Co się dzieje na granicy francusko-włoskiej?

Pisma paryskie donoszą od kilku dni, że odbywają się wielkie przesunięcia sił wojskowych na granicę francusko-włoską. Od jakich 14 dni przejeżdżają codziennie wielkie pociągi z wojskiem, amunicją, tankami i artylerją przez dworzec w Nicei w kierunku Mentony. Kilka pułków piechoty i artylerji oraz pułk tanków odkomenderowano na wzmocnienie ochrony granicy włoskiej. Oficjalne doniesienie usprawiedliwia te przesyłki wojskowe koniecznością nowego przegrupowania sił granicznych z powodu wykrycia spisku Garibaldiego, co wywołało zaniepokojenie na Riwierze francuskiej. Dziennik „Oeuvre", będący w bliskich stosunkach z ministrem wojny Painlevem, donosi, że w porcie nicejskim stoją okręty transportowe i trzy łodzie podwodne. Do Nicei przybył oddział samochodów pancernych. Prefekt Nicei wezwał ludność do zachowania spokoju, gdyby przyszło do poważnych zajść. Mimo to w Nicei panuje silny niepokój szczególnie w przewidywaniu napadu stojących na granicy silnych oddziałów milicji faszystowskiej.

Oto do czego doprowadziła polityka Mussoliniego: na jednej granicy wywołała ona możliwość starcia z Francją, na drugiej groźbę konfliktu z Jugosławją. Mussolini — jak już nieraz pisaliśmy — prowadzi imperjalistyczną politykę zagraniczną, aby czułym na sukcesy Włochy grać na ambicji „patrjotycznej" i aby odwrócić ich uwagę od smutnych stosunków wewnętrznych. Prowokuje on ciągle Francję to zaburzeniem spokoju na granicy, to żądaniami odnośnie do Tunisu i Korsyki, Jugosławię zaś wzburzył zawarciem traktatu z Albanją, który oddaje pod protektorat włoski całe to państewko wraz z częścią wybrzeża Adrjatyku.

Mussolini spekuluje na to, że w ewentualnem starciu zbrojnem z Francją będzie miał po swej stronie conajmniej życzliwą neutralność Anglji. Wychodzi on z założenia, że w interesie Anglji leży osłabienie pozycji francuskiej na morzu Śródziemnem, osłabienie na korzyść Włoch, które dla zamysłów angielskich i dla jej przewagi na tem morzu nie są niebezpieczne w tym stopniu, co Francja. Istotnie polityka Chamberlaina wygląda na protegowanie Włoch, czego ostatnim dowodem było usiłowanie Chamberlaina do doprowadzenia do zjazdu Brianda z Mussolinim, z którego to zjazdu miała wyłonić się głośna w ostatnich dniach „konferencja czterech".

Wiadomo, że ani do zjazdu ani do konferencji nie przyszło, gdyż Briand nie miał ochoty spotkać się z hersztem faszystów, który wprawdzie usprawiedliwił się z powodu gwałtów swych „czarnych koszul" wobec konsulatu francuskiego w Ventimigli, ale równocześnie obsadził granicę milicją faszystowską, co w Paryżu słusznie uważają za prowokację i dlatego zarządzają środki ostrożności wyżej opisane.

A dzieje się to w tymsamym czasie, gdy w Genewie obraduje Rada Ligi narodów, a za jej kulisami toczą się poufne rokowania nad ostatecznem pogodzeniem Francji z Niemcami. Z jednej więc strony dąży się do zabezpieczenia pokoju, a z drugiej podkłada się ogień. Wina tego stanu rzeczy spada wyłącznie na Mussoliniego, który staje się niebezpieczeństwem dla pokoju świata.

—ooo—

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

LICYTACJA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

W piękny letni poranek wsiadłem do powozu, który miał mnie zawieść do Eupatorji.

Prócz mnie siedzieli w powozie: 1) prześliczna, pełna werwy blondyna, w której po dwudziestu minutach wewnętrznej walki — cichej lecz zaciętej — zakochałem się skrycie; 2) młody nonszalancki jegomość o przedsiębiorczym wyglądzie.

Bohaterska moja walka z samym sobą trwała jednakże 20 minut, a ten młodzian bez żadnej walki w ciągu dwóch — trzech minut dowiódł swem zachowaniem, że odtąd jedyny jego cel, jedyna busola jego życia to — płowowłosa dama — i że na nic innego nie zgadza się.

Tutaj właśnie doszło między nami do rywalizacji, której świetnym finałem była bitwa na aeroplanie.

* * *

Trzeba zauważyć, że naogół kobiety to — straszliwie chytre, przeklęte babska i że przez całe prawie życie postępują według zasad hali licytacyjnej.

Istnieje gdzieś, dajmy na to metalowa rzeźbiona urna do biletów wizytowych. Absolutnie nikomu nie jest potrzebna i nikt nie wpadłby na szalony pomysł, aby wstąpić do sklepu i kupić ją.

Lecz wystawiają ją w hali licytacyjnej; jednakże i tutaj, człeku, nie zwracasz na nią żadnej uwagi, póki licytant nie wypowiada magicznych słów: „kto da więcej?"

— Sto rubl.! Kto da więcej?! — woła licytant.

— Sto pięćdziesiąt — mówi twój sąsiad.

Zaczynasz się gorączkować („Jeśli on chce ją nabyć, to czemuż właśnie nie miałbym jej ja kupić?" — i śmiało rzucasz:

— Sto siedemdziesiąt! Sąsiad staje się podobny do płonącego drewna, na które prysnęła nafta:

— Sto dziewięćdziesiąt!!!

— I pięć!!...

I zaczyna się bal.

A kończy się ten bal tem, że oddaje człowiek wszystko, co miał z sobą, za rzecz, o której istnieniu przed dziesięcioma minutami nie miał najmniejszego pojęcia...

Bierze ją do domu, a w głowie zaczyna mu świtać myśl, układająca się w słynne powiedzenie koguta z bajki Kryłowa:

— „I na cóż mi? wszak rzecz to całkiem zbędna".

Tak właśnie bywa z kobietami. Życiem ich kierują reguły hali licytacyjnej: gdy człowiek jest sam, może nawet nie spojrzy na kobietę, lecz gdy jest dwóch, najwłaściwszy to moment, by krzyknąć:

— Kto da więcej?!

Oczywista, w powiedzeniu tem niema ani krzty wyrachowania.

Tak było również z nami. Gdyśmy usadowili się w powozie. Golubcow (tak zwał się ten ladaco) oświadczył, że jest szczęśliwy, mając takie vis-a-vis i tak dalej.

Postarałem się zdystansować go oświadczeniem, że — jakkolwiek odwykłem od towarzystwa kobiet — to jednak sądzę, że w towarzystwie takiej sąsiadki droga wyda mi się conajmniej cztery razy krótsza.

Marna kreatura, Golubcow, rzucił dość znaczną kartę, oświadczając, że jeśli ona niema znajomych w Eupatorji, to on, Golubcow, będzie uszczęśliwiony, jeśli jego skromna osoba itd.

A ja natychmiast pobiłem jego karty „najlepszą kartą - asem („Jeśli niema pani gdzie zajechać, to ja zajmę się urządzeniem pokoju dla niej").

Zmiażdżony Golubcow zwiądł, oklapnął, lecz nie nadługo.

— Chciałbym pani powiedzieć, Marja Nikołajewna... (tak, zdaje się? Marja Nikołajewna? Merci! Śliczniutkie imię!)... A więc chciałem powiedzieć, że razi mnie w rosyjskich uzdrowiskach brak należytej organizacji. Zagranicą naprzykład...

— Był pan również zagranicą? (Ogromne zainteresowanie. Sensacja.).

— Owszem... Podróżowałem, a raczej przewędrowałem całą Europę.

Zwrócona w mą stronę twarz Marji Nikołajewny zdawało się — bezgłośnie krzyczała:

— „Kto da więcej? Kto da więcej?!"

Postanowiłem wkopać tego bezczelnego turystę, a nadto przywalić go głazem.

— A był pan (spytałem obłudnie) w Strucli?

— No, oczywista! Dwa razy. Tylko, wie pan, niezbyt mi się podoba.

— Kto?

— Strucla.

— A czy pan wie — wycedziłem. — Strucla to całkiem nie jest miasto. Jest to ciasto z miodem i orzechami.

Młotek licytanta zawisł już w powietrzu, aby stuknąć na moją korzyść, aby tem stuknięciem wbić gwóźdź w jego trumnę, lecz... bezczelność jego była wprost bezprzykładna:

— Dzięki — chłodno odpowiedział. — Wiem o tem. Lecz dla pana będzie zapewne nowością, że ciasto wywodzi swą nazwę od nazwy miasta. Może zechce pan upierać się, że miasta Strassburga również niema dlatego tylko, że istnieje pasztet strasburski?! Tak, Marja Nikołajewna... W tej Strucli (Górny Śląsk, 36.000 mieszkańców) miałem na-

„Braterstwo broni" sowiecko-niemieckie

Poważny angielski organ liberalny „Manchester Guardian" ogłosił sensacyjne rewelacje o stosunkach między Reichswehrą a władzami sowieckimi, które w świecie politycznym obudziły wielkie zajęcie. Rewelacje te brzmią:

Faktem jest, że niemiecka fabryka samolotów systemu „Junkers" zbudowała fabrykę samolotów w Rosji, aby produkować samoloty wojskowe zarówno dla Rosji, jak i dla Niemiec. Niemieccy i rosyjscy rzeczoznawcy wojskowi poczynili przygotowania do zbudowania w Rosji fabryk chemicznych dla produkcji gazów trujących dla obu państw. Roboty te rozpoczęto najmniej przed 5 laty i są dotąd prowadzone. Dla prowadzenia tych robót pojechali do Rosji oficerowie Reichswehry za fałszywymi paszportami, które otrzymały wizę władz rosyjskich.

Komendant Reichswehry generał Seeckt (w ostatnim czasie ustąpił) był z Rosjanami w najlepszych stosunkach, szczególnie z wybitnymi oficerami armji sowieckiej. Należy przypuszczać, że powyższe fakta nie były mu obce. O ile minister Reichswehry dr. Gessler o nich wiedział, nie da się stwierdzić. — Stanowisko Rosji wobec gen. Seeckta doznaje ciekawego oświetlenia w sprawozdaniu posła rosyjskiego w Berlinie do jego rządu, gdy delegacja z Prus wschodnich odwiedziła Moskwę. Członkowie tej delegacji, o ile należeli do partji nacjonalistycznej, doznali w Moskwie najlepszego przyjęcia, natomiast członkowie partji ludowej zostali mniej serdecznie przyjęci, ponieważ uważano ich za „lewicowców". W sprawozdaniu tem poseł rosyjski radzi swemu rządowi, aby zawiadomił delegację, że Moskwa bardzo żałuje ustąpienia gen. Seeckta.

Dalej faktem jest, że w listopadzie br. przybyło do Szczecina z Rosji kilka okrętów, zdaje się 6. Jeden okręt zatonął. Ładunek ich składał się z broni i amunicji, widocznie przeznaczonej dla Reichswehry. Zachodzi pytanie, jaką odpowiedzialność ponosi rząd niemiecki za te rzeczy. Działy się one w porozumieniu z oficerami Reichswehry, a prawdopodobnie także z urzędnikami ministerstwa Reichswehry. Rzeczy te leżą na linji rozpoczętej w Rapallo polityki, ale są sprzeczne z obecną polityką Stresemana, który nie jest rusofilem. On i rząd niemiecki jako całość nie są za te rzeczy odpowiedzialni.

Dalej „Manchester Guardian" wskazuje na dziwną rolę komunistów w parlamencie niemieckim wobec Gesslera. Dawniej atakowali go w najostrzejszy sposób z powodu skandali prawdziwych i urojonych, ale od pewnego czasu traktują go w rękawiczkach, co — zdaniem pisma — może być wynikiem tylko komendy z Moskwy. Sowiety, biorąc udział w nielegalnych czynach niemieckich monarchistów i reakcjonistów, każą komunistom siedzieć cicho i nie wywlekać tych spraw na jaw.

Na powyższe rewelacje odpowiedział rząd niemiecki zapośrednictwem urzędowej agencji Wolffa. Odpowiedź ta naturalnie wszystko zaprzecza, podając te rewelacje jako celowe dla utrudnienia rokowań w Genewie. Jest to jednak fałsz, gdyż specjalnie „Manchester Guardian" znany jest z przyjaznego usposobienia wobec Niemiec, czemu daje też wyraz w powyższych rewelacjach, w których usiłuje zdjąć odpowiedzialność z rządu niemieckiego, przerzucając ją na jednostki.

Jak się przedstawia polityczna strona tej sprawy? Oto artykuł 170 traktatu wersalskiego postanawia wyraźnie: „Przywóz broni, amunicji i narzędzi wojennych każdego rodzaju jest do Niemiec zabroniony". Niema więc żadnej wątpliwości, że opisany powyżej przywóz z Rosji jest łamaniem traktatu, na co rząd niemiecki musi natychmiast reagować, a przedewszystkiem musi winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Przy tej sposobności dowiadujemy się z „Vorwartsu", że Rosja jest drugiem państwem, które dostarcza Niemcom broni. Pierwszem były Włochy, gdzie Mussolini ofiarował Niemcom broń, aby pozyskać je jako sojusznika przeciw Francji. Niemcy wtedy odrzuciły ofertę, woląc pracować nad doprowadzeniem do przyjaznych stosunków z Francją. Rewelacje te kończy „Vorwarts" okrzykiem: Nie chcemy się zbroić, precz z armatami!

—ooo—

Ostre wystąpienie Cziczerina przeciw Polsce

Niemcy i Litwa — to grunt dla sowietów

Berlin, 7 grudnia (PAT). Na wczorajszej konferencji prasowej w tutejszej ambasadzie sowieckiej wygłosił komisarz spraw zagranicznych Cziczerin przemówienie o polityce zagranicznej Moskwy w związku z obecną sytuacją międzynarodową. Cziczerin, poruszając sprawę utworzenia jednolitego frontu wszystkich państw europejskich przeciwko Rosji sowieckiej, który to plan wysuwany był przez prasę londyńską, powiedział: Taki front jednolity miałby **objąć również i Polskę**, a warunkiem urzeczywistnienia tego projektu miałoby być **porozumienie niemiecko-polskie.** Cziczerin nazwał tego rodzaju projekt, którego głównym autorem byłaby Anglja, a najważniejszemi czynnikami Francja i Niemcy, **największem niebezpieczeństwem dla pokojowego rozwoju stosunków politycznych w Europie.** Podkreśliwszy dobitnie utrwalenie **przyjaźni, łączącej Rosję z Niemcami,** na której Moskwa w zupełności polega, zaznaczył Cziczerin, że nie bez powodzenia udawało mu się dotąd **zwalczać antysowiecką politykę okrążenia,** zwróconą przeciwko sowietom, czego najlepszym dowodem ma być okoliczność, że małe państwa na pograniczu zachodniej Rosji skłonne są zawrzeć z sowietami pakty gwarancyjne. Rosja chce poczynić państwom bałtyckim możliwe ustępstwa, nie chce jednak zawierać umów zbędnych. **Prędzej czy później zawrą jednak państwa bałtyckie traktaty z Rosją,** gdyż zmuszą je do tego własne żywotne interesy.

Umowie z Litwą przypisał Cziczerin jak największe znaczenie, albowiem przyczynić się ma ona w wydatnej mierze do ustalenia stosunków na wschodzie Europy. **Traktat litewski nie narusza w niczem traktatu ryskiego, zawartego z Polską.** Litwie należy się również jej miejsce na świecie i stosunek przyjaźni, wytwarzający się między oboma państwami, posiada olbrzymie znaczenie dla pokoju na wschodzie.

Na pytanie jednego z uczestników konferencji, co sądzić należy o możliwości **połączenia Litwy z Polską,** odparł Cziczerin, że o ile jemu wiadomo, **nie życzy sobie tego połączenia Litwa,** gdyż dwa najważniejsze czynniki w tem państwie, mianowicie kościół katolicki i lud wiejski są **wrogo usposobione do tego rodzaju projektu.**

Z kolei powiedział Cziczerin dosłownie:

„GORZEJ KSZTAŁTUJĄ SIĘ NASZE STOSUNKI Z POLSKĄ".

Gdy przed dwoma laty polski minister spr. zagranicznych Skrzyński bawił na konferencji Polski i państw bałtyckich w Helsingforsie, oświadczył w słynnym wywiadzie, że celem konferencji jest stworzenie muru przeciwko tak zw. barbarzyństwu wschodniemu, to znaczy przeciwko nam. Podczas zeszłorocznego mojego pobytu w Warszawie mogłem przypuszczać, że rząd polski porzucił już myśl stworzenia bloku bałtyckiego pod hegemonją Polski. Niestety, dalsze rokowania z Polską pouczyły mnie o czemś zupełnie innem. **W tej czy też innej postaci pod formą bardziej skostniałą, czy też bardziej płynną w każdym razie stara się rząd polski niepowstrzymanie przeprowadzić rokowania z nami w ten sposób, aby wyniki ich mogły być kollektywnym aktem wschodniej Europy, to znaczy, aby Polska mogła być podniesiona do godności protektora państw bałtyckich.** To jest obecnie ta

PRZEPAŚĆ, KTÓRA NAS DZIELI OD POLSKI.

Program naszych przeciwników, znajdujący swój wykaz w artykule „Augura", publicysty londyńskiego, nie oznacza nic innego, jak wykorzystanie tych właśnie przeciwieństw. Program „Augura" jest tem bardziej **niebezpieczny,** że właściwie tego rodzaju idee i bez tego pojawiają się w prasie zachodniej.

Muszę również podkreślić, że

POLITYKA NASZA WOBEC POLSKI JEST ZUPEŁNIE POKOJOWĄ

i że nie żywimy żadnego innego pragnienia, jak tylko **utrzymanie zupełnego pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.**

Poseł dr Diamand u prez. Mościckiego

—o—

Odnośnie do wiadomości podanej we wczorajszym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" i w „Nowej Reformie" komunikuje nam prezydjum Związku parlamentarnego polskich socjalistów, że rozmowa posła dra Diamanda z prezydentem Mościckim mogła dotyczyć wyłącznie stanu układów polsko-niemieckich o traktat handlowy, a nie odnosiła się do spraw wewnętrzno-politycznych.

Międzynarodowa konferencja socjalistek

W dniach 4 i 5 bm. obradowała w Brukseli w Domu ludowym międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet. Reprezentowanych było 11 państw przez 30 delegatek; Międzynarodówkę reprezentował tow. Fryderyk Adler.

Przewodniczyła konferencji senatorka belgijska tow. Spaak. Zadaniem konferencji było uchwalenie statutów dla stałego międzynarodowego komitetu kobiet w myśl uchwały ostatniego kongresu międzynarodowego w Marsylji. Komitet ma tworzyć ciało doradcze Egzekutywy Międzynarodówki we wszystkich sprawach dotyczących kobiet i dzieci.

Po obszernej dyskusji statuty zostały uchwalone. Wedle tej uchwały utworzony został obecnieiszy międzynarodowy komitet kobiecy, w którym wszystkie państwa będą reprezentowane przez jedną do trzech delegatek stosownie do znaczenia ruchu kobiecego. Delegatki wyznaczy odnośna partja socjalistyczna w porozumieniu z organizacjami kobiet. Dalej ma się wybrać międzynarodowe biuro złożone z 5 członków.

Biuro to zostało wybrane w następującym składzie: Popp (Austrja), Lawrence (Anglja), Juchacz (Niemcy), Ribbins-Pelletier (Holandja), Budzińska-Tylicka **(Polska).** Uchwalono też wydawać perjodyczny biuletyn jako załącznik do „Międzynarodowych Informacyj", wydawanych przez biuro Międzynarodówki w Zurychu.

Najbliższa międzynarodowa konferencja kobiet odbędzie się **w 1928 r. w Londynie.**

Z okazji tej konferencji odbyło się w niedzielę 5 bm. w Domu ludowym wielkie zgromadzenie kobiet, na którem delegatki wygłosiły szereg mów za propagandą idei pokojowej.

---

wet ciekawą przygodę, o której opowiem pani kiedyś, gdy będziemy sami.

Byłem sromotnie pokonany, starty na miazgę i rydwan zwycięzcy przejechał po mnie, jak po jezdni.

— A więc włada pan dobrze niemieckim? — spytała uprzejmie Marja Nikołajewna.

— Oczywista. Rozumie się, jak rosyjskim.

„A nie blagujesz ty czasem, ptaszku?" — pomyślałem sobie i nagle zwróciłem się do niego:

— Wie viel Uhr, mein Herr?*)

— Co? jak? — zmieszał się.

— Pytam się pana po niemiecku o pewną rzecz. Proszę, odpowiedz mi pan: „wie viel Uhr, mein lieber Herr?"

Pomyślał chwilkę, wyprostował się i z godnością, o którą trudno go nawet było podejrzewać powiedział:

— Widzi pan, młody człowieku... Chociaż ja istotnie mówię po niemiecku równie swobodnie, jak po rosyjsku, jednakże od chwili, gdy Niemcy przeszczepiwszy do Rosji bolszewizm, zgubiły mą biedną ojczyznę... ślubowałem... Tak, tak, łaskawy panie! Ślubowałem, że nie wymówię ani jednego słowa w tym okropnym języku...

— To niechże mi pan odpowie po rosyjsku...

— Zaraz, nie skończyłem jeszcze... ślubowałem nie tylko nie mówić po niemiecku, lecz również nie rozumieć tego języka!... O moja biedna ojczyzno!...

(Dokończenie nastąpi).

*) Która godzina, proszę pana?

Przegląd społeczny

SPRAWA 8-GODZINNEGO DNIA PRACY

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego ukazała się praca tow. W. Landaua pt.: **„Ośmiogodzinny dzień pracy"**. We wstępie autor pisze, że w kwestji czasu pracy... „pisano całe biblioteki, toczono o niej bezustanne spory, walczono o nią w niezliczonych strajkach... A mimo to teoretyczna strona zagadnienia nadal nie jest rozwiązana"... W niewielkiej broszurze liczącej 117 stron druku autor stara się w możliwie objektywny sposób przedstawić przebieg **blisko stuletniej walki o czas pracy.** Tow. Landau w krótkich rozdziałach daje nam historję powstania zagadnienia ośmiogodzinnego dnia pracy, w kilku rzutach kreśli stan tego zagadnienia przed wojną w poszczególnych państwach, następnie przechodzi do czasów wojny, rewolucji i czasów powojennych, — **wykazując konieczność utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy** w krajach, gdzie on istnieje, oraz wprowadzenia go w państwach, które nie zastosowały dotychczas.

Tezy swoje popiera tow. Landau licznemi ilustracjami cyfrowemi, podając przykłady **wzrostu wydajności pracy przy stosowaniu ośmiogodzinnego dnia pracy** w poszczególnych przemysłach. W szeregu rozdziałów tow. Landau udowadnia, że wszelkie argumenty przeciwko ośmiogodzinnemu dniowi pracy, jak spadek wydajności, drożyźna, konkurencja zagraniczna i t. d. **upadają przy** zanalizowaniu zagadnienia. Praca tow. Landaua powinna przyczynić się do wyjaśnienia zagadnienia długości dnia roboczego. W każdym razie powinni z nią zapoznać się bezwarunkowo wszyscy towarzysze pracujący w związkach zawodowych i w organizacjach politycznych. **Każdy uświadomiony robotnik, powinien znaleźć czas na tę pożyteczną lekturę.** Każda biblioteka robotnicza powinna zaopatrzeć się w tę książkę.

Zamawiać: Księgarnia Robotnicza, **Warszawa**, ul. Warecka Nr. 9.

—ooo—

LIKWIDACJA CZUMOWEGO WARCHOLSTWA W TRZEBINJI. — SOCJALIŚCI ZAGŁĘBIA CHRZANOWSKIEGO — A RADY GMINNE

Z polecenia nowoutworzonej egzekutywy Rady wojewódzkiej PPS odbyła się w ubiegłą niedzielę konferencja delegatów fabryk i gmin okolicznych w Domu robotniczym w **Trzebinji**. Konferencja, która zgromadziła kilkudziesięciu towarzyszów z Zagłębia chrzanowskiego, **wykazała ostateczne załamanie się warcholskiej roboty Czumy**, która rozbijając silną organizację zawodową w Trzebinji nie wniosła nic poza przejściowym fermentem.

Zrozumieli to już robotnicy tutejsi, a najlepszym dowodem załamanie się akcji rozkładowej jest **jednomyślne odrzucenie przez nich propozycji Czumy zmierzających do wywołania dzikiego strajku** bez pozwolenia Komisji centralnej i bez kontaktu z całą resztą klasy robotniczej. Na szczęście dziki ten strajk mogący przynieść klasie robotniczej Trzebinji **tylko straty, nie wybuchł.**

Konferencja wykazała **zupełną jednomyślność robotników Trzebinji** i okolicy potępiających zgodnie nieodpowiedzialne wybryki warchołów. Dali wyraz tym nastrojom liczni towarzysze mówcy, m. in. J. Wróbel, Koryczan, Schic, Polaczek i inni. Z ramienia egzekutywy referowali tow. dr. **Rosenzweig** (sprawy samorządowe) i tow. **Wiesław Wohnout** (polityka partji). Przewodniczył tow. Kołodziej, zagajał i brał udział w dyskusji tow. Szuwara, sekretarzował tow. Dudziak.

Po dyskusji postanowiono przystąpić do energicznej akcji zmierzającej **do zdobycia rad gminnych przez socjalistyczny proletarjat robotniczy**, aby to ułatwić postanowiono zorganizować **kurs samorządowy dla działaczów samorządowych z zagłębia chrzanowskiego w Trzebinji.** Organizacja kursu, na który poszczególne Komitety partyjne gmin i okolicznych wyznaczą delegatów zostanie uskuteczniona **jeszcze w ciągu grudnia.**

—ooo—

BACZNOŚĆ KRAWCY!

Śląski związek zawodowy pracowników przemysłu krawieckiego z siedzibą w Katowicach podaje do wiadomości ogółu robotników krawieckich, że niepotrzebnie udają się do Katowic i wogóle na Górny Śląsk w poszukiwaniu pracy, albowiem z powodu ogólnego zastoju gospodarczego nie mogą nawet miejscowi robotnicy krawieccy pracy otrzymać i liczą w swoich szeregach wielu bezrobotnych, uważają więc za swój obowiązek przestrzec ogół robotników krawieckich, aby uchronić towarzyszów przed fatalnem rozczarowaniem w razie przyjazdu na Gór. Śląsk.

Z dnia

Koniecznie na pierwszej stronie...

DEKRET PRASOWY „NA WESOŁO"

We wczorajszym artykule wstępnym przedstawiliśmy czytelnikom „Naprzodu" w całej rozciągłości dwa nowe dekrety prasowe, które rząd opracowuje na miejsce dekretu obowiązującego obecnie. Uważny czytelnik wykrył niewątpliwie na pierwszy rzut oka **szereg nonsensów**, jakie zawierają dwa nowe dziwotwory prawne pp. dra Piętaka i dra Grzybowskiego.

Poza tematem jednak do poważnych refleksyj, dają nowe dekrety prasowe szerokie pole **humorystyce i zabawnym kawałom**, które mogą się wydarzyć w razie wprowadzenia ich w życie. Tak n. p. łódzki „Głos Polski", omawiając śmiesznostki elaboratu pp. Piętaka i Grzybowskiego, pisze:

„Nowe dekrety przewidują obowiązek drukowania sprostowań urzędowych **na pierwszej** stronie dziennika. Przepis tego rodzaju nie jest pomysłem oryginalnym.

Bolszewicy zaprowadzili coś podobnego w tym krótkim okresie, w którym tolerowali prasę burżuazyjną. „Dziennikowi polskiemu", wychodzącemu w Kijowie, przysłali kiedyś „sprostowanie urzędowe" do zamieszczenia koniecznie na **pierwszej** stronie".

Na pierwszej stronie były inseraty, pomiędzy niemi więc znalazło się i „sprostowanie". Zrobił się gwałt — cofnięto wtedy niemądre wymaganie. **Ale wkrótce już rozmyślono się i w trybie uproszczonym zamknięto raz na zawsze wszystkie dzienniki, które wychodziły nie za pieniądze rządowe...**

Czyż to nie prościej, niż pisać ustawy, które — na jedno wychodzą...

Oto jedna tylko uwaga „na wesoło" o nowym dobrodziejstwie rządu dla prasy. Trudno wobec tego odmówić słuszności smętnej refleksji „Głosu Polskiego" o... **zamknięciu raz na zawsze** dzienników, którym się w ten sposób chce umilać życie.

MAŁY FELJETON

W. CHOWAŃSKI

W JESIENNE MGŁY

W jesienne mgły, posępne mgły,
w pokutną szarość odzian świat;
wiosenne sny, młodości sny
pierzchnęły, znikły w dali lat.

Słoneczny żar, płomienny żar
przetrawił wątłą życia nić
i prysnął czar, młodości czar,
choć nim tak błogo było żyć.

Już opadł liść, pożółkły liść,
wstrzymany wód wędrowców bieg,
konary drzew gnie śniegu kiść,
skrzą się perłami lica rzek.

W posępnym śnie, zimowym śnie
spoczywa ziemia cicho już,
choć mróz ją tnie, daremnie tnie
i próżne szały śnieżnych burz;

Bo wrócą dni, wiosenne dni,
rozkoszne tchnienia młodych lat,
o których śni, tęskliwie śni
spowita w biel zimowych szat.

I zbudzi się ze smętnych snów
na nowe życie, pełne kras,
zakwitnie wonne kwiecie znów,
zaszumi liściem młody las.

KRONIKA

Kraków, 8 grudnia.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta NMP., przypadającego na środę 8 grudnia, wyjdzie z druku dopiero **w piątek 10-go grudnia** rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

TRAGEDJA UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Rakowicką l. 1, gdzie w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu karbolowego Antoni B., uczeń gimnazjalny. Lekarz udzielił pomocy nieszczęśliwemu. Krótka, sucha notatka z pogotowia ratunkowego. Ale z niej wieje straszna tragedja. Młody, bo 17 lat liczący uczeń targnął się na swoje życie. Raport policyjny nie podaje powodu, dla którego młodzieniec chciał się pozbawić życia. Może to... może to — przypuszczenia rozmaite. W każdym razie jest to tragedja młodego chłopca. A powtarzają się one coraz częściej.

„O WOLNOŚĆ PRASY". Wykład pod tym tytułem wygłosi red. Konstanty Srokowski w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek 39) w środę 8 bm. Treść odczytu: Wolność słowa, jako istota wolności obywatelskiej i jako warunek tworzenia się opinji publicznej, która w warunkach demokracji jest właściwą siłą rządzącą bez względu na system polityczny danej demokracji. Wolność prasy jest postulatem nietylko obywateli lecz także rządzących. Dekrety prasowe. Pocz. o godz. 7 wieczór.

PRZEKOPYWANIE GROBÓW NA CMENTARZU PODGÓRSKIM. Magistrat krakowski zawiadamia interesowanych, że w najbliższym czasie będą przekopane na miejskim cmentarzu podgórskim kwatera III prawa i kwatera I lewa (dla dzieci), a wszystkie nagrobki na tych kwaterach usunięte. — Zamieszczając poniżej wykaz pomników i krzyżów znajdujących się na powyższych kwaterach, wzywa magistrat strony interesowane, aby do dni 14 zgłosiły ustnie (z wydaną wpierw przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w magistracie (Wydział I gospodarczy, II piętro oficyny, drzwi Nr. 33) w godzinach od 11—1 popołudniu prośbę o pozostawienie w nienaruszonym stanie odnośnego grobu na dalszy czasokres i uiściły przepisaną opłatę. O ileby interesowana strona zamierzała wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do magistratu prośbę o wyznaczenie miejsca za złożeniem opłaty, a do Miejskiego Urzędu Zdrowia prośbę o zezwolenie na ekshumację zwłok. Po upływie zakreślonego 14-dniowego terminu, nagrobki i krzyże zostaną usunięte, a groby czasowe na tych kwaterach przekopane. Usunięte nagrobki i krzyże z przekopanych grobów mogą interesowane strony, za udowodnieniem własności odebrać w Zarządzie cmentarza w terminie do dni 30 po ukończeniu przekopania odnośnej kwatery. Po upływie tego terminu będą sprzedane, a uzyskana ze sprzedaży kwota przeznaczona zostanie na fundusz upiększania cmentarza.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE odbędzie się dziś w środę w lokalu Związku. Na porządku dziennym sprawa organizacji Bratniej Pomocy dla bezrobotnych legjonistów.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek, dnia 9 bm. o godzinie 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego wygłosi referat p. Kazimierz Hałaciński na temat „Oprawy sakwowe w dziełach sztuki kościelnej". Wstęp wolny.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. dr. Zieleniewski Jan odczyt na temat: „Aktualny stan naukowej organizacji pracy w Polsce". Goście mile widziani.

DWÓCH UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH W PODRÓŻY NAOKOŁO ŚWIATA. Dwaj młodzieńcy Tadeusz Bogacz i Juljan Kornaus, uczniowie gimnazjalni w Tarnowie, żądni wrażeń i przygód, postanowili wybrać się w podróż naokoło świata. Obecnie ten sport jest w modzie, a nawet popłaca. Czytali młodzi podróżnicy, że nie dawno przejechał przez Kraków na jednem kole jakiś Brazylijczyk — i to bez pieniędzy, zdany na utrzymanie narodów. „Jeżeli on mógł to uczynić — rzekł Tadzio do Julka — i to Brazylijczyk! My Polacy, wsławmy imię polskie!" Tak przekonał Julka, że pewnego poranku, zamiast iść do szkoły, udali się dwaj przyjaciele szosą z Tarnowa przez Kraków do... Brazylji. Niestety daleko nie zajdą, bo rodzice rozpoczęli za Tadziem i Julkiem poszukiwania.

Fałszywe banknoty 20-złotowe w Krakowie

Ludzie robią pieniądze rozmaitemi sposobami. Pasek popłacał dawniej więcej — teraz już osłabł. Nieczyste interesy prowadzą do kryminału i mało z tego korzyści, a wiele kłopotu. — Ale może się uda zrobić prawdziwe banknoty i to o większej wartości obiegowej. **Tak sobie wykombinowała jakaś szajka fałszerzy 20-złotowych banknotów, no i puściła w obieg większą ilość takich papierków. Wyłapano w ostatnich dniach w Krakowie kilka takich sztuk**, ale właścicieli fabryczki nie zdołano jeszcze nakryć. Banknoty te są niedołężnie wykonanemi falsyfikatami. Policja jest już podobno na tropie fałszerzy.

Wystawa drobiu, gołębi, królików, owiec, psów, ryb itd.

Rozdanie nagród

W środę tj. dnia 8 bm. o godz. 5 popołudniu nastąpi rozdanie nagród za eksponaty sklasyfikowane przez Komisję sędziów. Przyznać trzeba, że Komisja ta miała trudne zadanie do spełnienia, albowiem jakość eksponatów była nader doborową. Podajemy nagrody w dziale drobiu i gołębi — nagrody z innych działów podamy w następnym numerze.

W dziale drobiu otrzymali: K. Schmidtowa nagrodę honorową, medal złoty i 3 medale srebrne, M. Czerwińska nagrodę honorową, 3 medale złote i 1 srebrny, M. Romerowa medal złoty, J. Wimmerowa nagrodę honorową 2 medale złote, 1 srebrny, F. Marchlewska medal złoty, inż. Odrzywolski nagrodę wędrowną województwa krakowskiego, medal złoty i 2 medale srebrne, J. Szydląk medal złoty i medal srebrny.

Medale srebrne otrzymali: Z. Jordan, M. Miziewiczowa, dr. Majewicz, Głowińska Wanda 3, Kolonja ogrodnicza młodzieży żydowskiej srebrny i brązowy, Tetelowska, ks. Salezjanie Klecza-dolna, Pudełko L., A. Malinowski, hodowla drobiu ordynacji przeworskiej, M. Nowakowa 2, M. Horwacikowa, Suska, Szatkowska, hr. Bobrowska, Obrębska, Schön 2, dr. Czarkowski 3, Gołębiowski, Wójtowiczówna, Inspektorat Ogrodów miejskich, hr. Duninowa.

Za gołębie pocztowe otrzymali medale złote: Tkocz Hartman, Bujak i nagrodę honorową, Jakobiński, Dragon, Rekucki, Futro, Heród, Ciupka, Maciejewski.

Madale srebrne: Niedziela, Szymkiewicz I., Szymkiewicz J., Albik, stała stacja gołębi pocztowych DOK Nr. V., Pietruszecki, Marcinów, Tułecki, dr. Leyoko, Mazarski, Małopolskie Tow. hodowców drobiu Jarosław, Pawluśkiewicz.

Za gołębie rasowe: Medale złote: Szaszkiewicz 2, Instytut gospodarstwa wiejskiego w Puławach, Malinowski A., — 3 złote, 2 srebrne, Bryliński, Dębski 1 złoty, 1 srebrny, 4 brązowe, Węglarski, Odrzywolski, 1 złoty, 2 srebrne, Ładowski, Idzik, Sawicki 1 złoty, 1 srebrny, Rablin 1 złoty, 1 srebrny, Agapow, Deresiewicz, Pichler.

Medale srebrne: Jaworski 2, Sikorski, Landa 2, Syweńki 2, Woźniak, Stupnicki, Biernat, Wojs, Konturek, Janisz, Hötter, Schleferstein, Hajduk, Pietruszewski.

Wystawa otwartą będzie tylko do dnia 9 b. m. włącznie, przedłużoną bezwzględnie nie będzie. Kasa czynną będzie dnia 8 i 9 do godziny 8 wieczór.

Dziś o godzinie 3 popołudniu odbędzie się nadzwyczajny popis tresury psów specjalnie sprowadzonych. Dla rozrywki zwiedzających przygrywać będzie przed i popołudniu orkiestra wojskowa, nadto urządzoną będzie loterja fantowa i inne niespodzianki.

Gospodarze wystawy por. Malinowski, sekr. Kłósak i maj. Morawski, starają się, by także w ostatnich dniach wystawę jaknajbardziej urozmaicić dla zwiedzających.

—ooo—

UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO W AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Po nabożeństwie w kościele św. Barbary odbyła się wczoraj o godzinie 11 w auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość inauguracyjna nowego roku szkolnego, z rzędu 8-go w krakowskiej Akademji górniczej. Na uroczystość tę przybyli: ks. metropolita Sapieha, rektor uniw. Jagiellońskiego dr. Marchlewski, wojewoda Darowski z gronem przedstawicieli władz, wiceprezydent miasta dr. Schneider, gen. Tinz i inni, a dalej przedstawiciele przemysłu górniczo-hutniczego z Zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i Górnego Śląska. Na podjum zajęli miejsca profesorowie Akademji. Młodzież górnicza wypełniła aulę po brzegi. Po sprawozdaniu administracyjnem za rok szkolny 1925/6, odczytanem przez prorektora Akademji dra Jana Kranzego, wygłosił przemówienie obecny rektor Akademji, inż. Edmund Chromiński. Z kolei nastąpił uroczysty akt immatrykulacji nowych studentów. Uroczystość zakończył niezwykle interesujący wykład inauguracyjny prof. inż. Kasińskiego p. t. „Znaczenie górnictwa dla bilansu handlowego Polski". W godzinach wieczornych akademicka młodzież górnicza przeszła przez ulice miasta w tradycyjnym pochodzie z latarkami, poczem w salach Starego Teatru odbył się bal górniczy.

ZGON DYREKTORA TRNKI. Dnia 5 bm. zmarł w Krakowie Teodor Trnka, dyrektor szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki w 61 roku życia. Zmarły pedagog położył niespożyte zasługi nad rozwojem powierzonego jego kierownictwu zakładu naukowego i zyskał sobie, zarówno swoją pracą pedagogiczną, jak charakterem osobistym powszechny szacunek i uznanie.

ELEKTRYKA ZGASŁA W CZĘŚCI ŚRÓDMIEŚCIA wczoraj około 5'30 wieczór. Powodem były jakieś niedomagania w transformatorze w Sukiennicach. Po wymianie kabla światło zaraz częściowo uruchomiono, a resztę po 7 wieczór.

NOWY ZEGAR NA GMACHU IZBY HANDLOWEJ zawieszono wczoraj rano. Na tarczy zegara widnieją z daleka wskazówki i liczby godzin. Zegar ten wskazuje dokładny czas, w przeciwieństwie do zegaru na wieży ratuszowej, który dowolnie sobie idzie, tak, jak praca magistracka.

OFIARY GOŁOLEDZI. Na ślizgawce przewrócił się 13 letni Stanisław Multan, uczeń gimnazjalny i doznał wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego chłopca przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Również wczoraj pośliznął się na ulicy Mieczysław Rogalski, uczeń gimnazjalny i złamał rękę. Ofiarę gołoledzi przewieziono do szpitala.

STYPENDJA DLA LEKARZY. Z okazji drugiej rocznicy otwarcia szpitala izr. nadała Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izr. 4 stypendja po 100 zł. miesięcznie czterem lekarzom praktykantom naukowo przy szpitalu tym pracującym.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Skawińską l. 2, gdzie uległa zatruciu gazem świetlnym cała rodzina tj. Wiktorja Lis (lat 33), Bronisław (lat 4), Joanna (lat 2), dzieci jej i Marja Tokarz (lat 33). Zatrucie nastąpiło wskutek pęknięcia rury gazowej. Lekarz pogotowia przywrócił wszystkich do przytomności.

NIEDOLE LUDZKIE. Podczas pracy przy otworze kanałowym w ul. Lwowskiej l. 36, wpadli dwaj robotnicy Wojciech Kamiński i Jan Synowiec do dołu kloacznego. Natychmiast wyciągnięto nieszczęśliwych, jednak doznali oni zatrucia gazami. Lekarz pogotowia przewiózł ofiary zawodu, w groźnym stanie, do szpitala św. Łazarza. W fabryce pudełek przy ul. Łokietka, spadł z wysokości I. piętra Franciszek Duda i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

KOBIETY NIE CHODŹCIE WIECZORAMI SAME. Bandyckie napady zaczynają się zdarzać coraz częściej w naszem mieście. Szczególnie padają ofiarą opryszków bezbronne kobiety, gdy wracają wieczorami same do domu. Od czasu do czasu kroniki policyjne notują o takim rozwydrzeniu złodziei, ale zwykle opryszka nie dosięgnie sprawiedliwość, bo potrafi się ukryć. Taki wypadek bezczelnego napadu bandyckiego miał miejsce wczoraj na ul. Smoleńskiej. Gdy koło godz. 8 wieczór wracała do domu p. Kwiecińska i weszła do bramy pod l. 10, jakiś opryszek wpadł za nią do sieni, pchnął swoją ofiarę silnie, a wyrwawszy jej torebkę srebrną z ręki, zbiegł w stronę błoń.

OSTROŻNY, JEST BARDZO NIEOSTROŻNY. Jak można zostawiać samochód bez dozoru i to przed Grand hotelem. P. Ostrożny to uczynił — jak można być tak nieostrożnym. To też, gdy wrócił z restauracji, spostrzegł, że skradziono mu zegar godzinowy i trąbkę sygnałową. A szkodę poniósł p. Ostrożny, jak na obecne czasy, dość znaczną, bo około 300 zł.

NA PODUSZCE „POD TELEGRAF". Źle się wybrał Buczyński Franciszek. Skradł poduszkę, a za to wsadzili go za kratkę —i zamiast w domu położyć głowę na własnej poduszce, musi teraz spać „pod Telegrafem" na twardych deskach. Fatalna Franusiu ta cudza poduszka, lepsza jedna, ale własna.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro w czwartek „Akropolis" w obsadzie premjerowej. Przedstawienie czwartkowe zostało w części zakupione przez Akademję handlową. Początek przedstawienia o godz. 6. Dziś na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych komedja Bennetta „Kłopoty genjusza". W próbach pod kierunkiem p. Jednowskiego niegrana od lat 15 na naszej scenie komedja Józefa Blizińskiego „Pan Damazy" z p. Leliwą w roli tytułowej. Premjera w sobotę 11 bm.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach popularnych operetka „Żołnierz Marysieńki", zaś o 7'30 wieczór „Baron Kimmel", operetka ciesząca się nadzwyczajnym sukcesem. We czwartek teatr zamknięty z powodu generalnej próby piątkowej premjery operetki „Adieu Mimi". Jest to ostatnia nowość operetkowa ciesząca się w Wiedniu niebywałem powodzeniem. U nas wystąpią w niej gościnnie Elna Gistedt i T. Pilarski (jun.), dekoracje Szancera i Raczyńskiego.

KONCERT ROBERTA CASADESUSA, jednego z największych potentatów gry fortepjanowej, odbędzie się w piątek 10 bm. w Starym Teatrze.

WIKTOR CHENKIN, najznakomitszy artysta i śpiewak „Niebieskiego Ptaka", wystąpi w Starym Teatrze w sobotę, 11 bm. W programie: piosenki Berangera, marzenia Kinta i żydowskie pieśni chasydzkie, oraz melodje kaukaskie, dotychczas w Krakowie niesłyszane.

MARYLA GREMO, młodziutka tancerka, wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę, 12 bm.

—ooo—

Z Polski

GENERAŁ SOSNKOWSKI, przebywający od września na rekonwalescencji w Opalenicy pod Poznaniem, udaje się w najbliższym czasie na Riwierę francuską do Mentony. W stanie zdrowia generała zaszła w ostatnich tygodniach poważna zmiana na lepsze, która pozwala choremu odbyć tę daleką podróż. Początkowo zalecali lekarze gen. Sosnkowskiemu dłuższy pobyt w Egipcie, w ostatnich jednak dniach zapadła decyzja, że generał uda się w towarzystwie małżonki na jasny brzeg i zabawi tam około 6 tygodni.

SKANDALICZNE NADUŻYCIA W POWIATOWEJ KASIE CHORYCH W KATOWICACH. W powiatowej Kasie chorych w Katowicach, rządzonej i kierowanej od lat szeregu przez Niemców, wykryto skandaliczne nadużycia. Aresztowano dotąd trzech urzędników. Wysokość sprzeniewierzonej sumy dochodzi do kilkunastu tysięcy zł. Jeden ze sprawców uciekł do Niemiec. Nadużycia popełniali w tej kasie Niemcy od dłuższego czasu tak sprytnie, że nawet niszczyli księgi pomocnicze. Wyszło na jaw, że część sprzeniewierzonych robotniczych pieniędzy urzędnicy i kierownicy kasy roztrwonili na hulanki po katowickich knajpach. Dochodzenia toczą się dalej.

—ooo—

Z zagranicy

KRÓL RUMUŃSKI OPEROWANY. Król Ferdynand został 6 bm. przed południem operowany. Stan pacjenta jest pomyślny.

BURZA ŚNIEŻNA W AMERYCE. W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych szalała gwałtowna nawałnica śnieżna. Podobnie silnej nawalnicy nie było już od 40 lat. W samym Nowym Jorku grubość powłoki śnieżnej wynosi 7 cali, lecz w miarę posuwania się ku północy położenie się pogarsza. We wschodniej części stanu Nowego Jorku śnieżyca spowodowała wstrzymanie ruchu pociągów. Kilka osób zmarzło na śmierć.

Nie mogą się zdecydować na zakaz wywozu zboża

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej odbył dzisiaj konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem. Na konferencji rozważano sprawę zbożową. (Na przeszkodzie stoi minister rolnictwa p. Niezabytowski. — Przyp. red.).

Do Komitetów partyjnych PPS w województwie krakowskiem!

Rząd przystępuje do zorganizowania akcji żywnościowej i węglowej dla bezrobotnych, niepobierających zasiłków. Wobec tego wzywamy wszystkie towarzysze do wywarcia nacisku na urzędy gminne, by te natychmiast przeprowadziły rejestracje bezrobotnych, niepobierających zasiłków osobno dla trzech następujących grup: 1) samotni, 2) mała rodzina z 4 osób wraz z bezrobotnym, 3) wielka rodzina (ponad 4 osoby), a wykazy bezrobotnych przedłożyły jak najszybciej właściwemu państw. urzędowi pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5, w Oświęcimiu baraki, w Białej ul. Główna 2 i w N. Sączu ul. Dunajewskiego 11. O wysłaniu wykazów i ilości bezrobotnych należy natychmiast donieść Egzekutywie Wojewódzkiej PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Przew. pos. dr. Marek.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu

Prowizorjum budżetowe na I kwartał 1927 — Nowy dekret prasowy — Uchylenie starego dekretu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 grudnia.

Marszałek Sejmu Rataj odbył dzisiaj konferencję z premjerem Piłsudskim. Tematem rozmowy były **sprawy związane z piątkowem posiedzeniem Sejmu.** W południe przybył w tej samej sprawie do kancelarji marszałka Rataja do Sejmu wicepremjer Bartel, **który zapowiedział wniesienie przez rząd prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku 1927.** Prowizorjum to opracuje jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, poczem wpłynie ono do Sejmu.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu został ostatecznie ustalony. Obejmuje on:

1) Szereg traktatów z państwami zagranicznemi w pierwszem czytaniu;

2) pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1927 roku, oraz co jest poniekąd niespodzianką;

3) sprawozdanie komisji prawniczej Sejmu o wniosku kubów poselskich **w sprawie uchylenia mocy prawnej dekretu prasowego** (t. zw. dekretu kagańcowego).

Prawdopodobnie **rząd wniesie w piątek nowy dekret prasowy** w miejsce potępionego przez cały Sejm dekretu obecnie obowiązującego.

Sesja Rady Ligi narodów

Genewa, 7 grudnia (PAT). Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem nastąpiło otwarcie pierwszego posiedzenia 43 sesji Rady Ligi narodów w pałacu Ligi. Po poufnem posiedzeniu nastąpiło posiedzenie jawne o godzinie 12 w południe, na którem przyjęto do wiadomości cały szereg raportów, a mianowicie: 1) sprawozdanie delegata japońskiego Ishi'ego, o pracach komitetu hygjeny, 2) sprawozdanie polskiego ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji umów, zawartych pod auspicjami Ligi, wkońcu 3) sprawozdanie angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina o stosunkach prac przygotowawczych, podjętych przez międzynarodowe biuro pracy i kwestji handlu niewolnikami do uchwalonej przez Ligę narodów konwencji w tym przedmiocie.

Następne posiedzenie jawne odbędzie się dziś.

O ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ NAD NIEMCAMI

Genewa, 7 grudnia (PAT). Chamberlain, Briand, Stresemann, Vandervelde i Scjaloja zebrali się po południu w hotelu u Chamberlaina. Tematem rozmów była kwestja zniesienia kontroli wojskowej w Niemczech i zastąpienia jej przez komisję inwestycyjną działającą z ramienia Ligi narodów. Komisja rozpocznie swoją działalność na skutek decyzji Rady w zakresie przez nią wskazanym. **Zastrzeżenia Niemiec** odnoszą się głównie do praw komisji żądania pomocy władz miejscowych przy dokonywaniu śledztwa na terenie prywatnej własności przemysłowej i handlowej względnie wglądu komisji do ksiąg handlowych. Konferencja, która będzie kontynuowana, zmierza do uzyskania zgody Niemiec na ton regulaminu. Bez tej zgody nie można przystąpić do zniesienia dotychczasowej kontroli. Jak słychać, projekty te są **bliskie pozytywnego wyniku**, przyczem Radzie przedłożono do uchwalenia pewne poprawki bez przystępowania do rewizji poprzednich uchwał Rady, jak tego żądają Niemcy. Sprawa Nadrenji nie była na konferencji poruszaną. Ma ona być przedmiotem oddzielnych rozmów Brianda ze Stresemannem.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, masło 1 kg 6'80—7 zł, ser 1 kg 1'50—1'60 zł, jaja kopa 13'60—14 zł, jaja sztuka 23—25 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 12—14 zł, indyczki sztuka 10—12 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, zające bez skóry 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 40—60 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'70—1'20 zł, gruszki krajowe 1 kg 1—1'20 zł, gruszki deserowe 1 kg 1'40—2 zł, ziemniaki 1 kg 12—13 gr, buraki 1 kg 12—16 gr, marchew 1 kg 13—17 gr, selery 1 kg 25—35 gr, pietruszka 1 kg 55—60 gr, czosnek 1 kg 1'40—1'50 zł, karpiele sztuka 8—10 gr, cebula 1 kg 55—65 gr, kalarepa sztuka 8—15 gr, szpinak 1 kg 0'90—1'10 zł, włoszczyzna 1 kg 40—50 gr, brukselka 0'90—1'10 zł, chrzan 1 kg 1'10—1'30 zł, kalafiory sztuka 1'20—1'80 zł.

Dowóz artykułów na place targowe bardzo słaby, ceny na ogół utrzymane z wyjątkiem masła, które wykazuje tendencję silnie zwyżkową.

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 7 grudnia (PAT). Bilans banku polskiego za ostatnią dekadę listopada br. wykazuje wzrost zapasów kruszcu, t. j. złota i srebra o 43.000 zł. (135'9 milj.), zapas walut i dewiz zwiększył się brutto o 4 i pół milj. (137 i pół milj.), różnica kursowa na kruszcze i waluty obliczona po kursie parytetowym zwiększyła się o 662.000 (105'1 milj.), zaliczki reportowe zwiększyły się o 3'6 milj. (23'3 milj.) oraz zobowiązania na rachunkach w walutach zagranicznych i reportowe o 3'8 milj. (30'6 milj.). — Portfel wekslowy zmniejszył się o 1'3 milj. (306'4 milj.), salda na rachunkach żyrowych i inne zobowiązania zmniejszyły się o 48'8 milj. (142 milj.). — Obieg biletów bankowych zwiększył się o 29'2 milj. (557'9 milj.), a stan monet srebrnych i bilonu o 2'9 milj. (26'6 milj.). Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

NOWA ORGANIZACJA IZB HANDLOWYCH

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). We czwartek 9 bm. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja z przedstawicielami Izb handlowo-przemysłowych, na temat organizacji tych Izb.

RZĄD KUPUJE FABRYKI

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu przystąpiło do szacowania fabryk, które podlegną skupowi przez rząd.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'98, 9'—, 8'96.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Genewa, 7 grudnia (PAT). Sekretarz generalny Ligi narodów wręczył Radzie Ligi sprawozdanie, w którem w związku z kwestją odbycia światowej konferencji w Amsterdamie wypowiada się ze względów praktycznych, a szczególnie z powodu trudności technicznych, za przeniesieniem siedziby konferencji do Genewy.

TELEGRAMY

BUDŻET ROBÓT PUBLICZNYCH

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja budżetowa rozważała dzisiaj budżet ministerstwa robót publicznych. Referent poseł Posadzki (Piast) położył w swojem przemówieniu nacisk na konieczność **budowy dróg**, co należałoby uskutecznić w ciągu lat piętnastu. Na ten cel należałoby — zdaniem referenta — przeznaczyć w latach początkowych po 45 miljonów zł. rocznie, w latach następnych po 31 miljonów. — Sumy te możnaby uzyskać drogą **pożyczki wewnętrznej.** Następnie omówił referent sprawę **budowy kanału węglowego**, oraz sprawę **elektryfikacji na szerszą skalę.**

W dyskusji zabierał głos minister Moraczewski i szereg posłów. Budżet **przyjęto prawie bez zmian.**

REFORMA USTAWY EMERYTALNEJ

Warszawa, 7 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że ustawa emerytalna ma zostać znowelizowana. Jednem z zasadniczych postanowień znowelizowanej ustawy ma być **zwolnienie emerytów od uiszczania opłat emerytalnych i zaniechania pobierania tych opłat**, przy podwyższeniu poborów urzędnika, względnie przy przeniesieniu urzędnika do wyższego szczebla uposażenia.

DYMISJA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Białogród, 7 grudnia (PAT). Minister spraw zagranicznych Nincicz podał się do dymisji.

Białogród, 7 grudnia (PAT). Dymisję Nincicza uważa prasa tutejsza za protest przeciwko paktowi albańsko-włoskiemu. „Politika" donosi ze Skutari, iż równocześnie z paktem przyjaźni zawartą została również **tajna konwencja wojskowa.** Włochy zobowiązały się postawić do dyspozycji swoje wojska Achmedowi Zogu, jeżeli to będzie potrzebne do utrzymania obecnego rządu w Albanji.

Berlin, 7 grudnia (PAT). Według prywatnych wiadomości nadeszłych z Białogrodu, **cały gabinet miał podać się do dymisji.** Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMISJI GOSPODARCZO-FINANSOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczór. — Wzywa się tow. Marszałka, Pieczarskiego, Drozdowskiego, Nowakowskiego i Suchanka.

Bartosik.

ODCZYT TOW. RED. HAECKERA U KOLEJARZY na temat: **„Demokracja — socjalizm — komunizm"** odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 5'30 popołudniu w sali Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Kłopoty genjusza", wiecz.: „Akropolis".
Czwartek: „Akropolis" (szkolne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Pan Damazy" (premjera).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa popoł.: „Żołnierz Marysieńki", wiecz.: „Baron Kimmel".
Czwartek: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Hinkeman" (premjera).
Czwartek: „Hinkeman".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa, red. Konstanty Srokowski: Wolność prasy.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Znaczenie ekonomiczne morza (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Upiór w operze".
Reduta: Miłość przez ogień i krew, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski".
Wanda: „Moralność ulicy".
Warszawa: „Kurjer carski".

Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu

Ukazał się tom „Statystyki Polski" p. t. „Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dn. 5 i 12 listopada 1922 roku", zawierający szczegółowe opracowanie danych o wyborach do ciał ustawodawczych, ogłoszonych poprzednio w skróceniu w „Miesięczniku statystycznym" i „Roczniku statystyki". Dział tabelaryczny poprzedzony jest obszernym wstępem, omawiającym metody opracowania, oraz zawierającym liczne i ciekawe zestawienia analityczne, wśród których szczególną uwagę zwracają zestawienia, dotyczące stosunku procentowego liczby uprawnionych do głosowania do ogólnej liczby ludności i stosunku procentowego liczby głosujących do liczby uprawnionych do głosowania, zestawienia ogólnych ilości głosów, oddanych na poszczególne listy w liczbach absolutnych i względnych, i wreszcie zestawienia porównawcze odsetka otrzymanych głosów do odsetka uzyskanych mandatów. W dziale tabelarycznym znajdujemy następujące tablice: Obwody wyborcze. Działalność Okręgowych Komisyj Wyborczych przy wyborach do Sejmu. Kandydaci do Sejmu według województw i lista partyjnych, według list i ilości okręgów, w których kandydowali, według zawodów i list oraz według wieku. Działalność Okręgowych Komisyj Wyborczych przy wyborach do Senatu. Kandydaci do Senatu według tych samych schematów, jakie przyjęto przy statystyce kandydatur do Sejmu. Wybory do Sejmu według okręgów, z wyodrębnieniem miast i gmin względnie obwodów głosowania liczących ponad 500 wyborców. Wybory do Senatu według województw z podziałem na głosy oddane w okręgach miejskich i wiejskich. Rezultat wyborów do Sejmu. Rezultat wyborów do Senatu.

Staranne opracowanie wstępu analitycznego i obfity, przejrzyście zestawiony materjał faktyczny, czynią ze wspomnianej publikacji głównego urzędu statystycznego pracę podstawową, na której oprzeć się musi każda analiza naukowa naszej ordynacji wyborczej i każdy projekt jej zmiany. Dzięki uwzględnieniu w tablicach wyborów do Sejmu gmin wiejskich, ze wskazaniem liczby mieszkańców i ilości głosów ważnych, złożonych na poszczególne listy. „Statystyka wyborów" posiada również doniosłe znaczenie dla wszystkich organizacyj politycznych w ich pracy organizacyjnej.

Z WYSTAWY

—o—

WYSTAWA JUBILEUSZOWA T. AXENTOWICZA

Z powodu 45-lecia pracy artystycznej znakomitego malarza polskiego Teodora Axentowicza urządzona została w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim retrospektywna wystawa jego obrazów, której otwarcie nastąpiło w ubiegłą niedzielę. Witają nas ze ścian znane obrazy olejne i pastele, które, zebrane razem, dają doskonały przegląd całokształtu twórczości mistrza subtelnego portretu kobiecego i świetnego malarza cerkiewek i scen rodzajowych z życia ludu ruskiego wschodniej Małopolski. Są tu obrazy z Muzeum Narodowego w Sukiennicach, ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego i z różnych zbiorów prywatnych. Zanim umieścimy obszerniejszą charakterystykę twórczości Axentowicza, ograniczamy się do gorącej zachęty zwiedzenia jego wystawy zbiorowej.

* * *

W związku z wystawą prac prof. Axentowicza otrzymaliśmy od jednego z miłośników sztuki następujące uwagi:

Z niechęcią uczęszczam do przybytku sztuki, — gdyż nie lubię przebywać wśród brudnych murów, odrapanych ścian i niemiłosiernie mroźnej atmosfery. W ubiegłą jednak niedzielę bezwiednie skierowałem kroki na plac Szczepański, gdzie u progu Pałacu Sztuk Pięknych dowiedziałem się o uroczystem otwarciu jubileuszowej wystawy prof. Axentowicza. Na sali przedstawiał się widok godny uwiecznienia. Na tle błotnistych, kapiących brudem ścian i oddawna niemytej podłogi, przesuwa się kilka zziębniętych postaci z nastawionemi kołnierzami, a wśród nich mistrz światowej sławy, pełen zawsze wykwintnej kurtuazji i subtelności nietylko w swych dziełach sztuki, ale i w życiu codziennem. Na jednej ze ścian umieszczony obraz na niezbyt malowniczym kocu używanym do nakrywania koni. Przystępuję do żywo rozprawiających artystów z zapytaniem, co znaczą te pustki na sali i tak lekceważące potraktowanie przez Towarzystwo Sztuk Pięknych jubileuszu. W odpowiedzi wręczono mi zaproszenie nieczytelnie pisane na maszynie z uwagą:

— Oto objaw kultury, tak się zaprasza dygnitarzy i wybitne osobistości — skutek widoczny.

Czyżby naprawdę Kraków zeszedł do rzędu Pipidówki? Przecież trudno uwierzyć, aby Towarzystwo nie miało w swym łonie człowieka z poczuciem estetyki i form przyjętych w tak ważnej chwili, któryby potrafił wystawę dzieł prof. Axentowicza urządzić z większym pietyzmem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).